

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemysłowcem“ i „Aniołem Stróżem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencji, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Leona II., Ireneusza.
W wtorek Piotra i Pawła, ap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 42 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 4 13 zachód 1 6

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Niesłychane zajście!

Wczoraj w niedzielę o godz. 4 po południu miał się odbyć w Wejherowie na sali Domu katolickiego pierwszy Zjazd Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej z Kaszub. Tymczasem o godz. 1/4 zjawia się komisarz policyjny i żąda na mocy jakiegoś rozkazu, czy od burmistrza, czy też landrata, tego stwierdzenia, że zwołaliśmy, aby zgromadzić lokal opuścić. Na mocy nowego prawa o towarzystwach i zebraniach policja jednakowoż nie ma bynajmniej prawa zebrania Towarzystw dozorować.

Panu komisarzowi, który domagał się koniecznie, aby wszyscy lokal opuścili, zaczęli p. Pestka, prezes miejscowego Tow. Młodz. Kup., dr. Hacia, prezes Zjednoczenia Młodzieży Kup. z Poznania, sędzia Chmielewski z Sopotu i Tomczyński z Wejherowa w bardzo spokojny i rzeczowy sposób wyjaśniać, że nie ma wcale prawa zebrania tego rozstrzygać, ponieważ takowe odbywa się w zamkniętym kółku. Wszelkie tłumaczenia nie skutkowały. Pan komisarz zaczął coraz natarczywiej domagać się opuszczenia lokalu. Wtedy p. sędzia Chmielewski, korzystając z prawa gospodarza domu, wezwał p. komisarza, aby lokal opuścił, na co tenże odpowiedział w ten sposób, że natychmiast zwołał kilku policyjantów. Z okrzykiem „Raus! Raus!“ wpadł p. komisarz

z policyjantami na salę i zaczęli takową z obecnych tam zgromadzonych oczyszczać. Przy tej okazji poturbowano p. sędziego Chmielewskiego, Tomczyńskiego i Kleinę, kupczyka z „Merku“ Pana Grimsmana z Gdańska, który nie dość spieszenie lokal opuszczał, kazał pan komisarz policyjantowi napisać. Równocześnie rozległy się nagłe słowa: „Säbel raus!“ i wszyscy policyjanci z gołymi szablami wypadli za naszą młodzież na ulicę. Depiero, gdy wszystkich rozpędzono, pan komisarz, postawiwszy przed Domem katolickim dwóch stróżów bezpieczeństwa, miejsce czynów swych zresztą policyjantów opuścił. Panowie dr. Hacia, dr. Moczyński z Gdańska, Pestka, sędzia Chmielewski i Grimsman udali się na ratusz, aby kazać burmistrzowi spisać protokół. Nie zastali go jednak w domu. Sprawa ta jednakowoż nie będzie puszczona płazem. Policja wejherowska od wczoraj stała się zajściem tym bardzo sławną.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że zebranie zapowiadało się bardzo dobrze. Delegatów zjechało się po jednym z Kościerzyny, Starogardu i Gdańska. Życzenia nadesłali Tow. Młodzieży Kup. z Gniezna i Grudziądza, ks. Kupezyński z Garcza, patron Związku Tow. Ludowych na Prusy Zachodnie, redakcja „Pielgrzyma“ i „Gaz. Grudz.“ „Gazeta Gdańska“ była zastępowana przez odpowiedzialnego redaktora p. Grimsmana.

(Naszym zdaniem całe to zajście było rozmyślnie wywołane przez prowokację hakatystyczną, ażeby przedstawić polaków znowu jako „niebezpiecznych ludzi“ i „zdrajców“. Nie widzi im się rola, jaką polacy w parlamencie odgrywają. Koło Polskie sprawę tę koniecznie powinno poruszyć i oddać pod sąd rozsądniejszych żywiołów na-

rodu niemieckiego. Czas najwyższy, ażeby do chwastu hakatystycznego nareszcie energicznie się zabrać. Red.)

Sejmik zachodnio-pruskich Kółek rolniczych w Pelplinie.

W środę odbywał się tu na śpichlerzu p. Sikorskiego zjazd wicepatronów i delegatów Kółek rolniczych na Prusy Zachodnie. Przewodniczący ks. prob. Batke powitał bardzo serdecznie uczestników, poczem udzielił głosu patronowi p. dr. Jancie-Poleczyńskiemu z Wysoki do sprawozdania z działalności Kółek w r. 1908.

Przytaczamy tu główne szczegóły. Organizacja składa się z 16 okręgów. Są nimi: lubawski, brodnicki, toruński, wąbrzeński, chełmiński, grudziądzki, sztumski, świecki, starogardzki, gniezno-tczewski, pucki, kartuski, chojnicki, tucholsko-cieluchowski i złotowski. Do tych należą 54 Kółka z 3227 członkami. Nowych Kółek założono w zeszłym roku 13. Dochodu było 1395.65, rozchodu 622.49 mar., pozostało zatem w kasie 773.13 mar. Na przyszłość Kółek zapatruje się pan patron z wielką nadzieją, do Kółek należą bowiem przeważnie członkowie bardzo postępowi, którzy idą z postępem czasu, którzy więc w Kółkach nie upatrują jeno zbiorowiska ludzi, chcących się zabawić lub rozerwać, lecz środowiska nauki rolniczej. Skarżył się jednakowoż patron na średni stan włościański, to jest na tak zwanych gburów, którzy w przeciwieństwie do małych rolników są dla kultury w rolnictwie bardzo opieszałymi. Ztąd pochodzi, że nieraz niema kto kierować Kółkiem. Wielkich właścicieli można policzyć na palcach, a u

gburów nie ma ochoty do zajmowania się sprawami Kółek rolniczych. Jeżeli zaś maszyna w Kółkach rolniczych ma dobrze chodzić, natenczas jest koniecznem, ażeby stan średni w rolnictwie zbierał się ze stanem małym, bo inaczej niema z Kółek nic całego. Skarży się pan patron na to, że wśród gospodarzy jest dużo twardych głów, przez które jak przez mur zrozumienie dla oświaty w rolnictwie przebić się nie chce. Przedewszystkiem nie chcą słyszeć o jakiegokolwiek praktyce dla synów. Z całych Prus Zachodnich zaledwie kilku na praktykę się zgłosiło. Gburom się zdaje, że synom ich na tej praktyce nietylko oleju do głowy nie napłynie, ale i kieszeń nie napęcznieje, bo zdaniem ich wiele rolnicy biorą wykształcenie syna gospodarskiego za pozór, ażeby go w rzeczywistości wyzyskać. Podobnie ma się i z córkami gospodarskimi.

Pan patron chwalił księży, że o ile mogą, Kółka popierają, za to żalił się trochę na wielkich dziedziców, że jakoś stronią od Kółek, z uznaniem jednak podniósł, że ci, co pracują, pracują za to gorliwie. Niektóre Kółka nie prosperują głównie z winy zarządu, który się nie stara o zajęcie członków odczytami i wykładami.

Patronat wydaje od roku pismo dla Kółek pod tytułem „Kłosy“, które wychodzi tygodniowo w Pelplinie. Pismo to dla braku należytego poparcia miało w roku ubiegłym 522 mk. niedoboru. Wobec tego radzi, aby wydawnictwo zawieszono w miesiącach letowych, a podjęto je na nowo dopiero zimą, gdy gospodarze mają więcej czasu do czytania.

Nad sprawą tego pisma wywodzi się ożywiona dyskusja. Większość mó-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ miała pragnienie, napiła się wody i zjadła trochę dojrzałych, pięknych owoców, jakie miała jeszcze przy sobie w kieszeni ubrania.

Kiedy następnie stary Tahir zeszedł na dół, by napelnić dzbany przy studni, Syrra ukryła się, dopóki nie odszedł, poczem pomknęła przez kurytarz na schody i szybko dostała się znowu na górne schody.

Prócz Tahira nie było żadnego dozorca w pałacu śmierci.

Syrra skorzystała z jego nieobecności, by i tutaj obeznać się z miejscowością.

Następnie wymówiła u kilku drzwi półgłosem imię Rezii. Nakoniec zdawało jej się, że odszukała swoich więźni.

— Kto mnie woła? — odpowiedział głos.

— Czy ty jesteś Rezia, ty moja, powiedz mi więc, czyją córką jesteś? — zapytał czarny djabelek.

— Córką Almanzora!

— Więc jesteś tą, której szukam!

— A ty jesteś Syrra! Powiedz, czy tak?

— Ja nią jestem, moja Rezio! Czy Saladyń przy tobie?

— Tak, śpi w przyległej celi? Je-

steś więc przy mnie? Jakim sposobem mnie odszukałaś?

— Miłość moja dla ciebie wskazała mi drogę!

— Ratusz mnie! Wybaw mnie! Tu jest straszno! Czy słyszysz jęki umierających i chorych? Czy dochodzi twoich uszu brzęczenie łańcuchów?

— Istotnie tu strach siedzieć!

— Gdzie jest Sadi mój pan i małżonek?

— Czekalam na niego trzy noce, szukałam go, jednak nie znalazłam twego Sadego, piękna Rezio! teraz nie powinien już dłużej się ociagać!

— Nie znalazłaś go? Czyżby i jego nieszczęście jakie spotkało? — zapytała Rezia bojaźliwym głosem.

— On jest pod opieką Allaha!

— I ty przybywasz, by mnie ratować?

— Ratować i uwolnić ciebie i Saladyń!

— A jeżeli Kadsza to spostrzeże i znajdzie cię?

— Matka Kadsza uważa mnie za umarłą!

— Za umarłą? — zapytała Rezia.

— Za umarłą i pogrzebaną. Wszystko to opowiem ci później.

— Teraz o jedno chodzi, by cię uwolnić!

— Tylko mego Sadego chcę jeszcze zobaczyć! O! jak on musi się o mnie niepokoić i martwić!

— Cicho, stary dozorca powraca...

Dzień się zbliża, muszę odejść, muszę się ukryć.

— Nie daj się widzieć Syrra!

— Następnej nocy przybędę znowu i wtedy wszystkich starań dołożę, by cię uwolnić, biedna, piękna Rezio! Ach, jak ty musisz kochać twego Sadego! Musisz go zobaczyć! Cierpliwości, tylko cierpliwości do następnej nocy! Allah pocieszy cię i weźmie w swoją opiekę!

Stary głuchoniemy derwisz powrócił właśnie z dołu z dwoma dzbanami. Znajdował się już na schodach, kiedy Syrra kurytarz górny przebiegła, by się ukryć w jednym z ciemnych bocznych kurytarzy.

Podczas gdy dozorca obchodził cele, udało się zwinnej Syrrze wrócić do schodów, zejść na dół i opuścić ruinę Kadrysów na godzinę dnia. W budynku znajdującym się tuż obok ruiny miała sobie znaleźć schronienie, by przez kilka godzin snem się pokrzepić.

ROZDZIAŁ XXV.

Plac głów.

Owego wieczora, kiedy Szeik-ul-Islam przeprowadzał sultana do jego nocnego mieszkania w pałacu Beglerbeg, straż otoczyły wszystkie wyjścia, a nawet małą przystań, jaka znajdowała się przed pałacem, by żadnej nie wpuścić ludzkiej istoty i Mansur-Effendi na pewno sądził, że nakoniec złotą maskę w moc swoją dostanie.

Jednak rzecz szczególna! Jakkolwiek

oddziały żołnierzy natychmiast rozkaz spełniły i wszystkie bramy i wyjścia zamknęły i obsadziły, zdawało się jednak, że złotej masce i tą razą w niepojęty sposób udało się umknąć, jakby wyżej stała ponad takie prześladowania!

Sale i kurytarze pałacu zostały przeszukane... jednak nie znaleziono żadnego śladu złotej maski... Wyjścia i przystań tak mocno były obsadzone do następnego rana, że nikt wyjść nie mógł, straż oznajmiła, że żadnej ludzkiej istoty nie widziała!

Można było sądzić, że to niewyjaśnione zdarzenie tylko powiększało żądanie Szeik-ul-Islama, by wreszcie zdobyć wyjaśnienie co do złotej maski; teraz nawet i sultan pragnął koniecznie upewnić się, co znaczy to zagadkowe zjawisko! Ukazanie się jej w pałacu według dotychczasowego doświadczenia miało złowróżbne znaczenie. Z ukazaniem się złotej maski łączyły się smutne pogłoski i uważano je jako znak jakiegoś nieszczęścia. Wielu twierdziło, że złota maska w ustach ludu trzymała stronę uciśnionych i bardziej ją czczono jak jej się lękano... wszyscy przeto, w pośród których się ukazała, usuwali się jej z drogi z pobożnym powitaniem i nikt się nigdy nie ośmielił zastąpić jej drogi.

Od dawna już zagadkowe zjawisko nie dało się widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wców jest przeciwną, ażeby latową porą wydawanie „Kłosów“ zupełnie poniechano, a co do strat, to takowe pokrywać należy albo za pomocą składek, albo z kasy poszczególnych „Kółek“. Patronowie powinni zaś starać się, ażeby każdy członek „Kłosów“ abonował, a gospodarze powinni zachęcać kupców, ażeby kazali w „Kłosach“ ogłoszenia swe zamieszczać. Jak będzie w przyszłości z „Kłosami“, niewiadomo. Prawdopodobnie będą wychodziły i nadal, lecz niewiadomo, czy w Pelplinie, czy w Toruniu w drukarni p. Buszczyńskiego.

Z kolei wygłosił odczyt ks. prob. Witkowski z Mechowa pod Puckiem. Mówił o kredycie włościańskim. Objął o kredycie osobistym i gruntowym, mówił o formalnościach hipotecznych, taksach, wyciągach, pomiarach, wymieniał banki, dopomagające rolnictwu i przyszedł do ostatecznego wniosku, że mniejsi właściciele powinni korzystać z kredytu banków ludowych, a więksi ze ziemstwa kredytowego, czyli landszafty. Odczyt ten będzie wydrukowany w „Kłosach“.

Ks. prob. Majka ze Samplawy wygłosił naukę o sztucznych nawozach. Mówił, że w dzisiejszych czasach sam obornik już nie wystarczy, bo gospodarz na nim tyle nie wygospodarzy, ażeby pokryć wydatki i użyć siebie i rodzinę. Gospodarz, który więc w obecnym czasie nie podnosi kultury gospodarki z pomocą sztucznych nawozów, ten krzywdzi i uboży samego siebie. Jak i co sypać na rolę, o tem najlepiej przekonają się gospodarze z poletek doświadczalnych. Referent takie wzorowe poletki u siebie urządził. Inne Kółka to samo urządzić powinny.

Ostatni referat wygłosił wiceprezes Kółka jeżewskiego p. Domaradzki z Przysierska na temat „małe środki ożywienia zebrań“. Podawał on w swoim wykładzie rozmaite recepty ku ożywieniu obrad na zebraniach. Najważniejszym lekarstwem jest, ażeby zarząd nie spędzał nigdy winy na członków, gdy w Kółku rolniczym niema życia, jeno przedewszystkiem wpierv siebie zapyta, czy dobrym przykładem świeci. Należy przedewszystkiem zwiedzać gospodarstwa i łączyć z tem odpowiednie nauki. Wykłady powinny być zajmujące, ażeby je członkowie rozumieli. Powinno się dbać o ożywienie zebrań przez losowanie drobnych przedmiotów, kur, drzewek i premii. Pijaków i karciarzy powinno się z Kółek wykluczać. Zebrania w domach prywatnych urządzić nie należy. Na sejmiki trzeba wysyłać co rok innych delegatów, i to przeważnie młodszych. Powinno się również kobiety zachęcać do uczęszczania na posiedzenia Kółek.

Po tych odczytach i wykładach zastanawiano się nad miejscem przyszłego zjazdu. Postanowiono urządzić go w Grudziądzu. Sejmik zamknięto wieczorem o pół 5 zwykłymi okrzykami.

Co teraz będzie?

Dotąd nie nie zaszło. Parlament istnieje i uchwał w następnym dniu nowe prawa, a ks. Bülow udał się w piątek wieczorem do Kilonii do cesarza. Tam się rozstrzygnie, czy rozwiążą parlament, czy ks. Bülow ustąpi.

Na ustach całego narodu niemieckiego jedno teraz jest pytanie: co lepsze, czy ustąpienie kanclerza, czy rozwiązanie parlamentu. Ci, co głosowali przeciw rządowemu projektowi, woliliby, ażeby kanclerz ustąpił, bo nowy kanclerz musiałby się zastósować do woli większości. Ci zaś, co rząd popierali, pędzą wprost do rozwiązania parlamentu, że większość narodu jest za ich polityką, i rozpedzi konserwatystów i pewną liczbę centrowców, na cztery wiatry, z czego wykorzystają liberalowie, postępowcy i socjaliści.

Co rząd zrobi, niewiedzieć w tej chwili. Dopóki cesarz swego słowa nie wyрекnie, można się gubić jedynie w przypuszczeniach. Bo — kanclerzowi rozwiązanie parlamentu może być było na rękę, liberalowie i rozmaici inni zwolennicy złotego cielca i niedowiarkowie zyskiliby wówczas większość i książe Bülow miałby wówczas blok, z którymby mógł tępić katolicyzm i chrześcijaństwo, oraz rolnictwo. Ale cesarz będzie temu niezawodnie przeciwny, bo gdyby liberalizm pogański doszedł do władzy, korona i władza ce-

sarska ogromnie ucierpiałaby na tem. Jest potem jeszcze inna rzecz, która niezawodnie rozstrzygnie na korzyść teraźniejszego parlamentu. Oto w nowym parlamencie byłiby socjaliści rozstrzygającą partją. A stosunek z nimi przejadłby się niezawodnie wnet tak liberalom jak postępowcom, bo ci są tegimi monarchistami, gdy tymczasem socjaliści w królach i innych dostojnikach upatrują darmozjadów, i pchaliby tem samem do zrobienia z państwa niemieckiego republiki. Na blok z konserwatystami nie mieliby liberalowie i postępowcy co liczyć, bo ten stłukłby się przy pierwszej lepszej okazji tak samo, jak dotychczasowy. Tak więc źle i tak niedobrze! Będzie więc p. Bülow musiał spakować manatki kanclerskie, innej pewnie rady nie będzie.

Tak, jak się obecnie rzeczy mają, to partja polska odgrywa doprawdy rolę rozstrzygającą. Czy to dla nas polaków dobrze, o tem na razie rozstrzygać nie chcemy. Jeżeli polscy posłowie tym razem tak gorliwie głosowali, to uczynili to głównie w tym celu, ażeby dopomóc do zwycięstwa partjom chrześcijańskim, co się też udało. Ale niema się z czego cieszyć, bo los nasz tem samem pewnie wcale się nie poprawi, a oprócz tego stracimy na dobre łaskę niektórych niemieckich partji ludowych, przedewszystkiem zaś socjalistów, którzy byli nam życzliwi od konserwatystów, bo potępiali prawa antypolskie, a przynajmniej łagodźli takowe. Nie mamy więc doprawdy racji radować się. Mamy jednak obecnie w Kole Polskiem dzielnych posłów, i ci dopilnują, ażeby naszego polskiego honoru na szwank nie narażano. Obok tego gazety polskie będą również na straży, i będą pilnowały w imieniu społeczeństwa polskiego, ażeby posłowie nasi oddawali dla dobra kraju i naszego to, co się należy, ale ażeby nie wysługiwali się partjom niemieckim, gdy tego nie będzie zachodziła potrzeba. Naganiaczami konserwatystów i centrowców Koło Polskie nie będzie, i może z temi partjami współpracować chyba wtedy, gdy będzie miało tę pewność, że w zamian za to zaprzestaną konserwatyści antypolskiej polityki.

Książę Bülow poprosił w sobotę cesarza o zwolnienie z urzędu kanclerskiego. Przez dwie godziny trwała pomiędzy cesarzem a nim rozmowa, która zakończyła się na tem, że cesarz nie przyjął zwolnienia ks. Bülowa z urzędu. Cesarz oświadczył, że przeprowadzenie reformy finansowej jest koniecznością w interesie dobra kraju na wewnątrz i zewnątrz i ks. Bülow w tych warunkach jest koniecznym do przeprowadzenia tej reformy. Zwolnienie ks. Bülowa z kanclerki może cesarz wziąć pod rozwagę dopiero po uchwaleniu podatków.

Równocześnie z tym telegramem pojawił się artykuł w urzędowym piśmie „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, napisany prawdopodobnie przez samego kanclerza. W takowym godzi się rząd na pochowanie do grobu projektu spadkowego, oświadcza jednakowoż, że rząd żadnych podatków narzucić sobie nie pozwoli, że więc gotów jest odrzucić całą reformę podatkową, zanimby się zgodził być narządem parlamentu.

Ks. Bülow ugiął się zatem przed wolą parlamentu. Liberalom, postępowcom i socjalistom strasznie się to nie widzi, bo widzą teraz jasno, że książe Bülow chce nie chęć, będzie pracował z nową większością, złożoną z konserwatystów i centrowców, no i polaków, o ile Koło Polskie uzna za potrzebne przyszłą rządową politykę popierać. Dotychczasowy blok został tem samem zdruzgotany.

Na śmierć i życie

wypowiedziała hakata walkę ludowi polskiemu. Nie dziw też, że coraz to nowych domaga się ustaw wyjątkowych przeciw polakom.

Na nowe ciosy, jakie nas spotkać mogą, trzeba się jednak należycie przygotować. Że zaś najlepszą i najpewniejszą bronią jest oświata, przeto wszystkie należy wyteżyć siły, aby cały lud polski zdobył jak najwyższy stopień oświaty.

W tym celu starać się należy, aby w każdym domu polskim będzie „Gaze-

ta Gdańska“. Rodaków, którzy dotąd bez Gazety Gdańskiej się obywają, należy zachęcić, aby sobie to pismo zapisali na lipiec, sierpień i wrzesień.

Kto zatem szczerze pragnie przysłużyć się sprawie narodowej, niech rozpowszechnia w kołach swych krewnych i znajomych „Gazetę Gdańską“.

Przegląd polityczny.

— Ze sejmu pruskiego. Podatki, uchwalone obecnie w parlamencie niemieckim, tak obecnie zajmują umysł, że obradami sejmu pruskiego mało kto się zajmuje. A tymczasem zajmują się tam niejednym ważnym projektem. W środę toczyły się obrady nad wnioskiem posłów socjalistycznych, ażeby posłów do sejmu zniewalano do odsiadania kary więziennej tylko wtedy, gdy sejm na to zezwoli, dalej, ażeby na żądanie izby posłów kara więzienna posłów na czas obrad sejmowych mogła być przerwana. Izka poselska na to się jednak nie zgodziła.

Tak samo odrzucono petycję centrowego komitetu w Beneszwowie, chociaż tylko mało większością głosów, ażeby w powiecie raciborskim, pozwolono urządzić także nieniemieckie wiece. W powiecie tym jest 90 procent polaków i morawian, a tylko 10 procent Niemców, ale wieców słowiańskich urządzić tam nie pozwalają, ponieważ ani polaków, ani morawian niema 60 procent, jak tego wymaga nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach. Za wiecami polskimi i morawskimi przemawiali polacy, centrowcy, część postępowców i socjaliści.

— Przygotowania Anglii do wojny. Niema najmniejszych wątpliwości, że Anglia przygotowuje się z energią zdwojoną do wojny. Na zjeździe przedstawicieli prasy angielskiej i kolonialnej wygłosili wybitni i odpowiedzialni politycy, jak Rosebery, Balfour, Grey, Haldane i lord Roberts uwagi godne mowy o konieczności reformy w armii i marynarce. W ostatnim zeszycie „Fortnightly Review“ zabiera głos kapitan Cecil Battine, aby społeczeństwo ostrzedz przed grożącym Anglii niebezpieczeństwem. Dzienniki angielskie przytaczają słowa korespondenta wojenskigo „Tempsa“, który brał udział w manewrach angielskich i oświadczył, że Anglia nie ma dotychczas armii godnej jej sprzymierzeńców lub jej wrogów.

Wiadomości kościelne.

— Rosya. Kapituła metropolitalna wybrała administratorem archidiecezyi mohylowskiej — której zwierzchnik, s. p. ks. arcybiskup Wnukowski świeżo zmarł — ks. prałata Denisewicza. Tenże sprawował ten urząd także przed nominacją s. p. ks. biskupa Wnukowskiego na arcybiskupa mohylowskiego. — Bawiący obecnie w Rzymie ks. arcybiskup Symon ma podobno widoki, że powołany zostanie na opróżniony tron arcybiskupi metropolii mohylowskiej w Petersburgu.

— Rzym. Słychać, że Ojciec św. ma wydać nowe pismo w sprawie reformy włoskich seminariów duchownych i dla chłopców. Już przed dwoma laty wystąpił papież Pius X w podobny sposób, pragnąc duchowieństwo włoskie pod względem wykształcenia wyżej podnieść.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 28. czerwca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 26. b. m. pod Toruniem + 1,40, pod Fordonem + 1,44, pod Chelmnem + 1,42, pod Grudziądzem + 1,66, pod Kurzebrak + 2,00, pod Malborkiem + 1,56, pod Tezewem + 2,10, pod Schiewenhorst + 2,46.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Chleb dla swoich. (Ogłoszenie 48 z dnia 22 czerwca 1909). Następujący rodacy, posiadający zakłady kapital, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) kupiec tow. kolonialnych, 3) kupiec tow. dewocyjnych, papieru i księgarń, 4) oberzysta i kupiec tow. kolonialnych (cena 40 000 mk.), wpłata 10 000 mk.), 5) oberzysta (cena 36 000

mk., wpłata 10 000 mk.), 6) cukiernik-piekarz i restaurator (cena 45 000 mk., wpłata 10 000 mk.), 7) piekarski i kupiec tow. kolonialnych, 8) piekarski, 9) zegarmistrz, 10) stolarz, 11) kołodziej, 12) krawiec, 13) szewc, 14) fryzjer.

Oprócz tego są do nabycia 1) dobry i intratny interes komisowy (cena 12 tys. mk.), 2) interes omnibusowy (potrzeba 400 marek).

Blizszych informacji oddzieli Biuro „Straży“. Adres: Dr. Jaworski Poznań—Posen.

Prosimy o znaczek 20 fen. na odpowiedź.

— Rybak Grapp z Nickelswalde wyłowił z morza w pobliżu ujścia Wisły zwłoki jakiegoś marynarza, którym będzie prawdopodobnie 21-letni palacz Sasse, który 10 czerwca znikł bez śladu z krzyżownika „Dresden“.

— Z bożego drożej. W ostatnim czasie na wszystkich rynkach zbożowych europejskich zaznaczyła się niebywale gwałtowna wyżka cen. Pszenica na lipiec podniosła się w Berlinie znów o 6³/₄ marki na tonie. W Peszcie również ceny pszenicy podniosły się niebywale. To samo donoszą z Wiednia. Przyczyną takiej wyżki są wiadomości o niepomyślnym stanie ozimin w Prusach i na Węgrzech i susza w Rosyi.

Trudno na razie powiedzieć, czy obawy o urodzaje są w całej rozciągłości uzasadnione. Być może, że i spekulacja odkrywa tu pewną rolę. W każdym razie kampania zbożowa nie zapowiada się świetnie. W Austro-Węgrzech obawy te posunięte są tak daleko, że mówią o czasowym zawieszeniu cel od przewozu zboża. Niektóre młyny węgierskie zamierzały nawet zawiesić zupełnie działalność aż do dnia 15 czerwca.

— B a c z n o ś ć! Falszywe pięcio- i jednomarkówki są od kilku dni w obieg. Pięciomarkówki są dobrze robione, tylko przy dokładnem przyjrzeniu się można spostrzedz, że to bezwartościowe monety. Natomiast jednomarkówki są bardzo źle podrobione i można je łatwo rozpoznać. Są one z ołowiu i bardzo niewyraźnie wykonane po obu stronach. Falszywe te pieniądze mają błękitnawy kolor i głuchy dźwięk. A więc baczność!

— Oliwa. Jutro w uroczystość świętych Piotra i Pawła obchodzi długoletni promotor pielgrzymek polskich do Wejherowa, ks. prob. Roszczyński w Pogódkach dzień imienin. Niezmiernie się cieszymy, że nadarza nam się okazja czełogodnemu temu duszpasterzowi się przypomnieć i raz jeszcze wynurzyć mu nasze serdeczne uczucia, nagromadzone w ciągu 25 lat, podczas których pod jego kierownictwem podążaliśmy rokrocznie do Wejherowa, ażeby u podnóża stacyi kalwaryjskich odżywiać w sobie wiarę i pobożność. Właśnie w tym roku, w którym z tym promotorem my pielgrzymi nazawsze się rozstaliśmy, wzbiera w nas uczucie wielkiego osamotnienia, które w nas budzi tem większy popęd do wynurzenia naszej żalości po stracie tyle drogiego nam opiekuna. Ze łzami w oczach przypomina nam się, drogi nasz Promotorze, rzewna twoja modlitwa przed ołtarzem w świątyni oliwskiej, gdzieś to wzruszającymi słowy pożegnał się z Maryą. Wciąż jeszcze odbijają się o uszy nasze błagalne twoje słowa: „O Maryo, muszę Cię opuścić, ale wierzę mocno, że Ty mnie nie opuścisz.“ Opuściłeś nas ukochany Promotorze. Nie poprowadzisz nas już więcej pod opieką Matki Najświętszej na wspaniałą kalwaryę we Wejherowie, ale wiedz o tem, że duchowa obecność Twoja długo nam jeszcze towarzyszyć będzie, i tak jak my, tak i Ty ukochany Przewodniku, pamiętać będziesz o nas samotnikach w modlitwach swych. Żegnaj nam, ale niech Pan Bóg miłośniwy i ta Matka Najświętsza raczą Ci w zdrowiu ciała i ducha użyć jeszcze jak najdłuższych lat życia na pożytek dusz owieczek Twych parafialnych.

Ile słońce wiary ślepym zapaliło
Ileś łez otarł na cierpiących licu
Ilu z dróg piekła w niebo nawróciło
Ilu zgromadziło przy miłości zniczu.
Tyle gwiazd chwały niechaj w aureoli
Na drugim świecie głowę Twą okoli.
Tyle Ci chórów niech zanuci pienia
Boś Ty ich zawiódł w sfery uwielbienia.

Zarząd pielgrzymek.
T. Buchowski. A. Polczyński.
A. Abraham. Lipczyński.
— Kartuzy. Panna Neubauer, która

bawiła w gościnie u krewnych, i znikła bez śladu, znalazła się. Bawi obecnie u krewnych w Strzeczcu w powiecie wejherowskim.

— Znosi się w tym roku na wielki brak paszy. Deszcze ostatnie orzeźwiły nieco wyschlą trawę, ale na ogólny zbiór paszy niewiele to wpłynie. Zboże przyszło nieco do siebie.

— W Hopach wydarzył się pożarowania godny wypadek. Przy naprawie głębokiego dołu zasnął gospodyni Formella. Nagromadzone warstwy ziemi runęły na biedaczkę i pogrzebały ją. Wydobyto ją cprawda niebawem, ale już bez życia.

— Podczas burzy, jaką tu w poniedziałek mieliśmy, uderzył piorun w zabudowania gospodarcze posiadziela Jasińskiego i Biegiera w Kolonii i obrócił je w krótkim czasie w perzynę.

— Puck. Z małej rzeczy rodzą się zwykle wielkie i przykre nieraz następstwa. Pacholek Litwin zatrudniony u leśniczego w Mezowie, napotkał 13-go listopada w lesie kamieniarza Franciszka Żółkowskiego przy ubijaniu rogacza. Doniósł o tem swemu chlebowawcy, a ten do sądu, który winowajcę zasądził na 4 miesiące więzienia. Ale nie doszło na tem. Żółkowski namawiał Litwina do krzywoprzysięstwa, podsuwając mu wiadomość, że znalazł kogoś, który zastrzelenie rogacza weźmie na siebie. Litwin nie dał się jednakowoż obalać, jeno doniósł o wszystkim swemu chlebowawcy. Zasądzono za to Litwina na 4 1/4 roku domu karnego.

— Pelplin. W poniedziałek, dnia 21 bm. wprowadzony został uroczystości w pobliskich Walichnowach na tamtejsze probostwo, ks. prob. Gburkowski. Władzę biskupią reprezentował ks. dziekan i prałat Kowalski z Piaseczna, władzę świecką landrat dr. Abicht.

— Nowocerkiew pod Pelplinem. W zeszły wtorek o 6 godzinie nad wieczorem odbyła się tu eksportacja zwłok ś. p. ks. proboszcza Tucholki. Tłumy ludu zaległy cmentarz i drogę do niego. Paraftanie gromadzili się licznie nad otwartą trumną, ażeby po raz ostatni spojrzeć na oblicze swego długoletniego duszpasterza, i pomodlić się za duszę jego. Księżę zebrało się około 30, przybyli przedewszystkiem księża, z parafii nowocerkiewskiej pochodzący, jak ks. prob. Kacki z Wałdowa, ks. prob. Wachowski ze Zwiniarza pod Lubawą i ks. Błędzki. Przybyli tam dawniejsi wikaryusze, ażeby uczcić swego proboszcza, jako to ks. prob. Gosk z Czarnewa, ks. prob. Lesiński z Lnbowa pod Sepolnem, ks. Kather z Pelplina. Eksportację prowadził prałat domowy Jego Świątobliwości, ks. dziekan Kowalski z Piaseczna pod Gniewem. Przed plebanią przemówił ks. prob. Rekowski z Pączewa, żegnając zgromadzonych z niebożczykiem.

Następnie wniesiono trumnę do kościoła, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Witaj Królowo i Matko litości“ uroczystość ta się zakończyła.

— Czersk. Na tutejszą młodzież polską skarży się korespondent „Gazety Grudziądzkiej“. Piszę o niej, że się łączy w Towarzystwach niemieckich, że bierze udział w rozmaitych festynach niemieckich, że łączy się z niemieckimi śpiewakami w chórze kościelnym itd., za to polskie Towarzystwa świecą pustkami.

Niedobry przykład młodzieży oddziałuje nawet na niektórych polskich obywateli i kupców, którzy to już całkiem garną się do niemieckich Towarzystw, przedewszystkiem do wojskich.

— Świecie. Parafia zakupiła budo-wisko pod budowę nowego kościoła parafialnego przy szosie tczewsko-bydgoskiej. Komisarz regencyjny był tu w tych dniach i oglądał sobie miejsce, na którym kościół ma stanąć. Pomiędzy zarządem kościelnym a regencją w Kwidzynie toczą się już układy o budowę kościoła, i jak się zdaje, rozpocznie się budowa już w niezadługim czasie. Stary kościół zostanie na pamiątkę zachowany. Jest on jeszcze w dobrym stanie, jeżeli zaś parafia pomimo to nowy kościół wybudować postanowiła, to jedynie dla tego, że terazniejszy stoi na miejscu bardzo mokrem, i podczas powodzi woda go często podmywa.

— Brodnica. Jak wiadomo, popełniono w zeszłym roku w Zbicznie straszne morderstwo. W nocy na 25 lipca włamało się do mieszkania wdowy po nauczycielu Opalce dwóch mężczyzn. Córka

gospodarska Apolonia Wysinińska, przebudzona szalestem, poczęła krzyczeć. Wówczas jeden z włamywaczy wypalił z fuzji i położył na miejscu trupem panią Opaleczynę, która z Wysinińską dzieliła jedno łóżko. Ostatnia uszła śmierci jedynie dla tego, że udawała, iż śpi. Zbrodniarze wyrzucili trupa z łóżka, przetrzasnęli następnie całe mieszkanie i pozabierali wszystko, co miało dla nich jakąś wartość. W następnym dniu ujęto jednego zbrodniarza w osobie robotnika Antoniego Szymańskiego z Brodnicy, drugiego jednak, Władysława Grzegorzewskiego, nie powiodło się do tej chwili przytrzymać, ztąd sąd, który w Toruniu w zeszłym tygodniu tę sprawę rozpatrywał, nie zdołał stwierdzić, kto właściwie strzelał. Sady przysięgłych skazały Szymańskiego na 12 lat więzienia karnego.

— Grudziądz. W dniach 26 i 27 b. m. odbyła się tu okręgowa wystawa bydła. Zwracamy uwagę na to, że w Grudziądzu mamy filię maszyn i wszelkich przyborów rolniczych znanej polskiej fabryki H. Cegielskiego z Poznania. Zastępca firmy tej jest znany w całej prowincji pan Franciszek Całbecki, mieszkający przy ulicy Pohlmann nr. 19. Nasi rolnicy powinni zakupy swe poczynić tylko u swoich!

— 78-letni gospodarz Sickau powiesił się na kłame u drzwi z powodu boleści, jakie mu sprawiał żołądek.

— Chełmno. Okropny wypadek zaszedł tu w zeszłym tygodniu. W drodze do rzeźalni wyrwał się z więzów stadnik i wziął jakąś męczyznę na rogi, któremu zadał śmiertelne rany. Dyrektorowi rzeźalni powiodło się w końcu rozjuszona zwierzę ubić wystrzałem z fuzji.

— Iława. Pomiędzy Gralewem a Działdowem przejechał pociąg, podążający z Iławy do Iłowa nad polską granicą, jakąś kobiecinę, której nazwiska stwierdzić dotąd nie zdołano.

— Bisewo. 4 1/2-letnia córeczka robotnika Mjadowskiego, przejechana przez własnego ojca, o którym to wypadku donosiliśmy, zmarła.

— Szwarcenowo, w pow. lubawskim. Wielkie nieszczęście spotkało rodzinę p. Jana Miłoszewskiego z Wonny. 19-letni syn Józef, który pracował jako pomocnik mleczarski w Hobrau-Damnitz, w Pomeranii, i ztamtąd miał już 15 maja wyjechać, zginął bez śladu. Wszelkie poszukiwania okazały się dotąd daremne. Kto by o owym młodzieńcu co wiedział, niechaj strapionym rodzicom o nim doniesie, a będą mu za to bardzo wdzięczni. — Inne pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie tej wiadomości i prośby.

— Chełmża. W Grodnie okradli złodzieje wdowę po nauczycielu Kurkowskim, który zmarł niedawno temu. Zabrali sporo pościeli, bielizny, odzieży i nieco gotówki, wszystkiego razem za przeszło 200 marek. Po złodziejach śladu dotąd niema.

— Na dworcu tutejszym przytrzymało 30 robotników sezonowych z Polski, którzy pracowali w Niemczech i bez przyczyny pracę porzucili. Odstawiono ich do pracy z powrotem.

— Toruń. Podczas kąpieli utonął znów czeladnik stolarski Thober. Udał on się z swym kolegą zaraz po wieczry tuż za miasto, by wykopać się w grobli miejskiej. Skoczywszy do wody w miejscu głębokiem na około 10 metrów, zginął w oczach swego kolegi i utonął. Zwłoki wydobyto dopiero na drugi dzień.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. W środę odbyło się tu zebranie delegatów prowincjonalnego komitetu wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie, na którym wybierano nowy komitet wyborczy. Dotychczasowy komitet zaś zdawał sprawozdanie ze swej działalności w ostatnim pięcioleciu. Ze sprawozdania skarbnika p. Więckowskiego dowiedzieliśmy się, że wpłynęło do kasy od roku 1904 do 1908 ogółem 21 822 marki, wydano z tego 13 131 marek, tak że na rok 1909 przeżyło 8 691 marek. W roku 1909 zapłaciły poszczególne powiaty 1770 marek, tak że ogólny stan kasy wynosi obecnie 10 021 marek.

Przy wyborach nowego zarządu wybrano z małym wyjątkiem zarząd dotychczasowy, i to pp. Stefana Cegielskiego, ks. prałata Wawrzyniaka, dr.

Krysiewicza, dyrektora Więckowskiego, dr. Kubackiego, Juliana Brzeskiego, ks. prob. Mojżkiewicza, Władysława Grabskiego i Jana Żółtowskiego z Czaczka.

— „Wianki“ zakazane. Słowiańska uroczystość puszczenia wianków na wodzie, którą w Poznaniu corocznie w uroczystości świętojańską obchodzono na Warcie, została w tym roku przez policję zakazana. Zarząd Towarzystwa „Gwiazdy“ na swe podanie o pozwolenie urzadzania „Wianków“ otrzymał następującą odmowną odpowiedź:

„Żądane policyjne pozwolenie na urządzenie publicznej uroczystości ludowej w dniu 23 bm. w ogrodzie St. Domingo udzielonem być nie może, ponieważ sposób urzadzania tej uroczystości każe się obawiać zagrożenia publicznego bezpieczeństwa.

v. Heyking.“

Gdyby tak panu prezydentowi policyjnemu przyszło owo „zagrożenie publicznego bezpieczeństwa“ udowodnić, to pytanie, czyby mu się to powiodło.

— Polakom się nie wydzierzawia! Dzielnego sołtysa, zasługującego na order, posiada miejscowość Dębówka powiecie wyrzyskim we Wielkiem Księstwie Poznańskim. Ogłosił on w urzędowym dzienniku powiatowym następujące ogłoszenie:

„Grasverpachtung!

Dienstag, den 22. Juni cr., nachmittags 2 Uhr, werden die gemeinschaftlichen Wiesen von Eichenhagen meistbietend gegen Barzahlung im Gasthause verpachtet werden. An Polen darf nicht verpachtet werden. Der Gemeinde-Vorsteher.

W tłumaczeniu:

Wydzierżawienie trawy!

We wtorek dnia 22 czerwca rb. po południu o godzinie 2 wydzierżawi się w gościńcu za gotówkę wspólne łąki Dębówka najwięcej dającym. — Polakom wydzierżawiać nie wolno.

Sołtys.“

— Bydgoszcz. Istnieje tu polski bank kupiecki pod nazwą „Bank Bydgoski, spółka z nieograniczoną poręką“, mająca swój lokal przy ulicy Wilhelmowskiej numer 22. Dla kupiectwa żdziałał bank ten już dużo dobrego. Udziela bowiem w razie potrzeby nie tylko pożyczki, gdy kupiec na to zasługuje, ale dyskontuje również weksle do pewnej sumy, co dla niejednego jest ogromną pomocą. Jak w każdym banku, tak i w „Banku Bydgoskim“ każdy pieniądź pożyczający musi się zapisać na członka i płacić udziału 500 marek, na który corocznie wpłaca 12 marek. Rzecz oczywista, że udział pozostaje własnością członka, i że od takowego rośnie dywidenda. Bank bydgoski przyjmuje również depozyty i płaci za takowe wysokie procenty.

O b c z y z n a.

— Towarzystwa polskie na obczyźnie niemczą się. Niedawno donosiliśmy o zniemczonem towarzystwie w Horstermark, a obecnie przychodzi nam rozpisnąć się o towarzystwie polsko-katolickich robotników pod opieką św. Józefa w Holzweissig. Obchodziło one zeszłej niedzieli 6 rocznicę swego istnienia. Założył je niemiecki kapłan, ks. Gerwin, które jest zarazem prezesem. W uroczystości brało udział 5 księży, oraz kilku Niemców. Uroczystość zagał prezes towarzystwa, ks. Gerwin, po niemiecku. Po nim również po niemiecku przemawiał pewien kapłan z Koswig. Jako trzeci przemówił kilka słów po polsku ks. wikary Sondermann ze Sandersdorfu. Po nim chciał przemawiać dwóch dzielnych rodaków z drugiego towarzystwa św. Józefa, ale tym głosu nie udzielono. Nazywało się, że nie ma dla nich czasu, bo — miano odegrać sztuczkę sceniczną — znowu po niemiecku. Amatorzy składali się z młodzieży polskiej. Smutno!

Podniemczale towarzystwo, o którym mowa, liczy 40 członków. So to sami polacy, którzy należą zarazem do „berlińskich fachabteilungen“.

G a l i c y a.

— Kraków. Z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego wierszopisarza polskiego Juliusza Słowackiego, chcieli polacy sprowadzić prochy jego z Paryża, gdzie obecnie spoczywają, do ojczyznej ziemi, i złożyć je na Wawelu pośród królów polskich i wielkich zasłużonych polaków. Musiano w końcu

odstąpić od tego zamiaru, ponieważ ks. kardynał Puzyra, książę-biskup krakowski, tego odmówił. Ten zakaz wywołał wielkie rozgoryczenie, ale trzeba się było do woli ks. kardynała zastósować. Młodzież akademicka nie dała jednakowoż za wygraną i urzadziła w zeszły poniedziałek wielki wiec, w którym wzięto udział 600 osób, i na którym zaprotestowano przeciw stanowisku ks. kardynała. Uczestnicy udali się następnie przed pałac ks. kardynała, gdzie ich jednakowoż rozproszyła policja. Bito studentów szablami, co wywołało wielki popłoch. Kilka osób zostało strатовanych. Młodzież polska wskutek tego postępowania wysłała depeszę do Koła Polskiego we Wiedniu, skarżąc się w niej na postępowanie policji krakowskiej. Drugą depeszę wysłano do austriackiego prezesa ministrów.

Drobne nowiny.

— Straszna noc w Mesynie. W nocy z czwartku na piątek nawiedziło nieszczęsną Sycylię i Kalabrię nowe trzęsienie ziemi. Od godz. 1 1/8 wieczora do godz. 6 rana zauważono 15 gwałtownych wstrząśnień, którym towarzyszył huk podziemny. Ludność przerażona opuściła baraki i spędziła noc pod gołym niebem. Najwięcej ucierpiały Mesyna i Reggio.

— Z Pittsburga w Ameryce donoszą o okropnym wypadku na kopalni spółki Lackawana. 150 górników zostało odciętych od światła. Wydobyto już sporo okropnie pokaleczonych trupów.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku lekcya śpiewu Tow. „Lutni“ w przyszły czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse 83.
W Gdańsku Towarzystwo Kobiet polsko-katolickich w poniedziałek 28 bm. o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse nr. 83.
W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.
W Gdańsku zebranie metalowców od Zjednoczenia Zawod. Polskiego w poniedziałek dnia 28 czerwca o godz. 9 w lokalu Schichaugasse num. 7, wchód Rennerstiftsgasse.

Pocztą Redakcyi.

Do Osia. Nie można było wsadzić, bo zapóźno nadeszło. Wiadomości o zebraniach i zabawach winny być w Gdańsku najpóźniej w poniedziałki, srody, lub piątki rano.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 26. czerwca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszonica jasnopstra	27,20—00,00
„ pstra . . .	26,80—00,00
„ biała . . .	27,20—00,00
Zyto	18,90—19,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	00,00—00,00
Owies	19,30—19,50
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne . . .	11,00—00,00
„ żytnie . . .	13,30—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 26. czerwca 1909.

Pszonica na październik	229,25 mk
Zyto na październik	186,50 „
Owies na październik	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,00 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	94,70 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,70 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,50 „
Rosyjskie banknoty	215,75 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 26. czerwca 1909.

Spędzono: 4286 sztuk bydła rogatego 1578 cieląt 12148 skopów, 12737 świni.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . . .	64—67	54—57	49—53	—	„
Woły . . .	69—75	60—65	55—59	50—53	„
Krowy . . .	—	63—67	59—62	53—56	„
Cielęta . . .	88—92	75—80	52—56	40—43	„
Skopy . . .	79—80	76—78	66—69	—	„
Świnie . . .	63—00	61—62	59—60	57—58	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Nowo otwarty Salon mody



Wykonanie najwykwintniejszych toalet damskich podług miary
... pod kierownictwem pierwszorzędnej dyrektorki ...

BRACIA FREYMANN

Spółka z ograniczoną poręką.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Cukry, czekolady, keksy, kakao,

po każdej cenie
szanownym obywatelom
Gdańska i okolicy polecam

Sikorska,

skład konfitur

rynek 21 Oliwa rynek 21.

Parcelacya

majątku Stary las (Alt Busch)

pod Starogardem (Pr. Zach.)

Należące do majątku Stary las rolę i łąki
zamierzam w parcelach dowolnego obszaru
z budynkami lub bez takowych sprzedać.
W tym celu nastąpi termin

we wtorek 6-go lipca 1909

dopołudnia o 9-tej godzinie

na dziedzińcu majątku.

Warunki kupna jak najdogodniejsze.
Pieniądze na kupno kredytuje się na życzenie.

M. Marcus

Berlin S. W. Gitschinerstrasse 111.

Wydział hipoteczno-parcelacyjny przeniosłem z dniem 15 bm.

do domu p. Pfiznera stary rynek 61.

i skutecznie będę nadal sprawy **regulowania
hipotek i finansowania** tychże jak i wszelkie
bądź to **większe** lub **mniejsze parcele** ku ogólnemu
zadowoleniu interesentów.

Mając osobiście wieloletnią styczność z landszaftą
poznanską i zachodniopruską, z bankami landszaftowymi
tychże prowincji jako i berlińskim bankiem amorty-
zacyjnym oraz z miejscową największą instytucją
naszą finansową, mogę sprostać wszelkim wymaga-
niom w zakresie ten wchodzącym.

Gabryel Ritter

Bank hipoteczny i parcelacyjny w Poznaniu.

Sprzedaż nieruchomości.

Moją nieruchomość w kościelnej wsi Skadaunen, 8 kilom.
(szosa) od miasta garnizonowego i gimnazjalnego Elku (Lyck)
Prusy Wschodnie położoną, składającą się z domu mieszkalnego,
stajni, stodoły i ca. 3 morgami ogrodu we wsi, około 140 morg
w najlepszej kulturze, (pod czerwoną koniczynę i w części zie-
mia pszeniczna), rola, łąki, w tem torf, i około 8 morg lasu,
położonego w pobliżu wsi i przy szosie, zamierzam w całości
lub w częściach z pełnem żniwem za 200 marek morgę sprze-
dać. Wpłata podług umowy. Przejęcie może nastąpić zaraz.
Skadaunen otrzyma wkrótce połączenie kolejowe.

J. Reinhold

Elk (Lyck).

Dobrze umeblowany duży po-
kój o dwóch oknach na ulicę,
blisko przy Langgasse i blisko
przy wodzie do parowców; do-
godny dla kąpielowych gości, dla
jednej i więcej osób do mieszkania,
jest na dłuższy czas do wynajęcia.
Wskaże „Gazeta Gdańska“.

Gzelad. blachniarskiego
jako też

1 ucznia
przyjmie zaraz lub później

Oton Portée
mistrz blachniarski i skład kół
Skarszewy (Schönbeck) Breitestr.
Pr. Zachodnie.

50 marek w znaczku, rabat.
gotowiznę biorę w placę, o-
trzymam Pan
w podarunku, skoro Pan bez-
płatnie i franko
zażąda no-
wego
cennika.
Koła po-
czaw. od
38 marek.

Moce maszyny wycieczkowe eleg.
chodzące 47.50, 52.00, i 65.00 m.
— 5 lat gwarancji —
dodatki, przybory, konieczne dla
kolarzy, bajecznie tanio. Weże,
nakrycia na koła po 1.40, 2.10,
3.50 m. z gwarancją.

Richard Ladewig Prenzlau
i
Berlin 41, Oranienstr. 13 1.

Pożyczki od 100 marek
począwszy
hipoteki na I. i II. m.
pieniądze po współczesnym pro-
centie

Engler & Co.,
spółka pośrednictwa
Gdańsk, Hundegasse 78.

Zakupno i sprzed. nieruchomości.

Uprasza się o zwrot portoryum.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski. L. Schulz. J. Szczepański.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przysyłką **4.50 marek**.
Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w **Wejherowie** (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta
płacąc od takowych:

4 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.
4 1/2 % za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy otwarty jest w poniedziałki i środy, soboty
dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bracia Boguniewscy

Kohlenmarkt 31.

Telefon 1562.

Pod polskim królem.

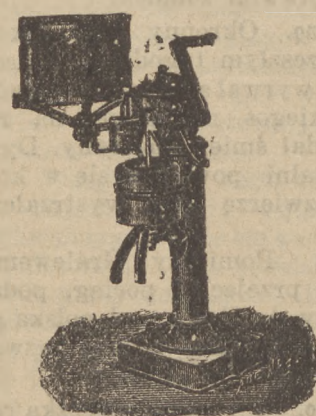
Nowości w materyach do prania

Organdy i batysty á metr 45, 50, 55, 70 fen. do 1.35 mk.
Krepy i brokaty á metr 53, 60, 70, 75, 90 fen.
Satyny na suknie wielki wybór, nowość ostatnia sezonu á metr 70, 75, 90 fen. do 1.05 mk.
Perkale na koszule wierzchnie i bluzki á metr 35, 40, 53, 60, 70, 75, 90 fen.
Nakrycia do ogrodów wielki wybór nowe wzory á szt. 95 fen. 1.25, 1.50, 1.80 do 5.00 mk.
Materye na obrusy do ogrodów od sztuki á metr 1.20, 1.35, 1.60, 1.80 do 2.50 mk.
Deki sztebnowane z katunu i satynu, sztuka 3.25, 4.50, 6.00, 7.50, do 15 mk.
Derki velour do spania i w podróż najnow- sza rzecz sezonu sztuka 2, 2.50, 3, 4, 4.50 do 15 mk.
Bluzki damskie w kolosalnym wybo- rze, sztuka 1.80, 2, 2.50, 3 do 7.50 mk.

Ulloa Fryderikowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład
żelaza sztabowego, stali, miedzi, towarów
krótkich, magazyn kuchennych i domowych
sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicye.

Szyny kolejowe, podciagi (trągry) słupy,
blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, ce-
ment najlepszy, papę na dachy w rozmaitych
cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody,
cegły i makę szamotową, gips, trzcinę i okna
żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w
okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i oku-
cia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite
dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia
wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, oleści i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj-
większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Mamy do sprzedania

rózne posady rolnicze i kamienice — bardzo korzystne składy
kupieckie w miastach i na wsiach. Do wypożyczenia tanie pie-
niądze bankowe na I. hyp. — Wciągamy długi, prowadzimy kry-
tyczne procesa pod korzystnymi warunkami.

Biuro wywładowcze inkassowe i hipoteczne

H. Strecker & Co następcy Józ. Sójceki
Gdańsk, Reitbahn 7. Tel. 1943.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komissowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pezenne, makuchoy lniane, konoplane, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
słona, placąc najwyższe ceny.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,
płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według umowy i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe
w poniedziałek i dni targowe to jest środy
i soboty.

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornass.